

Kto i jak chce nam urządzić świat w przyszłości? Wrogowie krzyża i bohaterowie salonów

Podczas odbierania nagrody Szewczenko wyjaśniła, jaki jest sens jej działań, takich jak np. ścięcie krzyża, inscenizacja aborcji w kościele czy niszczenie dzwonu w Notre Dame. Otóż w ten sposób „celebrytuje wolność sumienia i ekspresji, poważnie zagrożoną obecnie przez religijnych ekstremistów” – pisze Grzegorz Górny w artykule opublikowanym na portalu wPolityce.pl.

Niedawny szczyt przywódców państw G7 we francuskim mieście Biarritz został wykorzystany przez gospodarza – prezydenta Emmanuela Macrona do prezentacji nowego, globalnego, zideologizowanego projektu inżynierii społecznej. Chodzi o propozycje przedstawione przez tzw. Komitet Konsultacyjny ds. Równości Kobiet i Mężczyzn. Organ ten został powołany do życia jeszcze podczas poprzedniego szczytu z inicjatywy rządu Kanady, której prezydencja w G7 przypadła właśnie w zeszłym roku. Kiedy w styczniu przewodnictwo w grupie objęła Francja, jej prezydent postanowił zdynamizować działalność wspomnianego Komitetu, mianując do niego – jak oświadczone – „ekspertów i osobistości wysokiej rangi reprezentujących międzynarodowe społeczeństwo obywatelskie”.

Podczas szczytu w Biarritz owo gremium przedstawiło cały pakiet propozycji, jak osiągnąć dziś równość płci na świecie. Wśród rekomendowanych rozwiązań znalazła się m.in. legalizacja aborcji

do dziewiątego miesiąca ciąży (czyli praktycznie do momentu urodzenia) oraz cenzura stron internetowych pro-life i dotkliwe kary dla tych, którzy ośmielą się informować o szkodliwych skutkach aborcji.

Czytając pakiet owych zamordystycznych propozycji, powraca pytanie, kim są konkretnie owi „eksperci i osobistości wysokiej rangi reprezentujący międzynarodowe społeczeństwo obywatelskie”?

Za odpowiedź niech wystarczy przywołanie jednej tylko sylwetki z tego grona: ukraińskiej działaczki ruchu LGBTQ i wyznawczyni ideologii gender – Inny Szewczenko, znanej szerzej jako przywódczyni ekstremistycznej organizacji Femen. Swego czasu pisałem o niej na portalu wPolityce. To właśnie ona 17 sierpnia 2012 roku w stroju topless ścięła piłą łańcuchową wielki krzyż w Kijowie upamiętniający ofiary Wielkiego Głodu i zbrodni NKWD. Został on postawiony na miejscu komunistycznej kaźni, a więc traktowany był przez mieszkańców miasta jak krzyż stojący na zbiorowej bezimiennnej mogile. Po tym czynie Szewczenko oskarżona została o publiczną profanację. Wyjechała jednak do Paryża, gdzie w lipcu 2013 roku dostała azyl jako ofiara politycznych prześladowań. W tym samym miesiącu Poczta Francuska – z okazji święta rewolucji – wyemitowała znaczek pocztowy z podobizną Szewczenko jako nowej „Marianne”, symbolu Republiki.

We Francji liderka Femenu także zasłynęła z głośnych akcji. Była jedną z ośmiu feministek, które 12 lutego 2013 roku wtargnęły do katedry Notre Dame w Paryżu, gdzie w strojach topless dokonały bluźnierczych

czynów i uderzeniami drągów uszkodziły złoty dzwon wystawiony tam z okazji 850-lecia świątyni. W ten sposób ekstremistki – jak tłumaczyły – chciały uczcić abdykację Benedykta XVI.

W roku 2015 sąd apelacyjny w Paryżu nie tylko uniewinnił działaczki Femenu, oczyszczając je z zarzutów o wandalizm i bluźnierstwo, lecz także nakazał wypłacić im odszkodowanie w wysokości 1500 euro dla każdej z nich z powodu zbyt brutalnego potraktowania przez ochroniarzy katedry, którzy siłą wyprowadzili półnagie aktywistki ze świątyni.

20 grudnia 2013 roku działaczki Femenu dowodzone przez Innę Szewczenko dokonały innego bluźnierczego aktu, tym razem w paryskim kościele św. Magdaleny. Przed ołtarzem jedna z nich (niejaka Eloise Bouton) odegrała nago scenę „aborcji Jezusa”, używając do tego kawałków cielej wątróbki. Na jej plecach widniał wymalowany napis „Boże Narodzenie jest odwołane”.

Po tych wszystkich wydarzeniach, 14 listopada 2017 roku, Inna Szewczenko została w paryskim ratuszu uhonorowana Międzynarodową Nagrodą Świeckości. Wręczyła ją osobiście mer francuskiej stolicy Anne Hidalgo, która nazwała laureatkę „wielką świecką postacią, broniącą praw i wzmocnienia pozycji kobiet”. Ceremonii przewodniczył były wielki mistrz loży Wielkiego Wschodu Patrick Kessel, zaś w uroczystościach wzięli udział m.in. byli ministrowie Manuel Valls i Jean-Pierre Chevènement.

Podczas odbierania nagrody Szewczenko wyjaśniła, jaki jest sens jej działań, takich jak np. ścięcie krzyża, inscenizacja aborcji w kościele czy niszczenie dzwonu w Notre Dame. Otóż w ten sposób „celebruje wolność sumienia i ekspresji, poważnie zagrożoną obecnie przez religijnych ekstremistów”. Feministka zapowiedziała:

Będę kontynuowała walkę z fanatykami religijnymi, seksistowskimi i mizoginistycznymi, karmionymi przez monoteistyczne dogmaty, do czasu aż padną na kolana, aby się modlić i prosić o przebaczenie kobiety, które niegdyś przez nich cierpiały.

Wkrótce potem w wywiadzie dla ITele powiedziała, że gotowa jest przyjąć pieniądze nawet od szatana, byle móc szerzyć feminizm. Później okazało się jednak, że nie jest wcale taka chętna do szerzenia feminizmu w świecie islamu. Stało się to po burzy medialnej, jaką wywołał jej wpis na Twitterze:

Co może być bardziej głupiego niż Ramadan? Co może być brzydszego niż ta religia?

Na Szewczenko spadła wówczas tak duża fala krytyki ze strony mainstreamu, że bezkompromisowa rzekomo działaczka zachowała się jak zwykła oportunistka i szybko skasowała wpis. Później wyjaśniła, że nie chciała urazić muzułmanów i że należy odróżniać islam od islamizmu. Podobnego rozróżnienia nie dokonała nigdy w stosunku

do katolicyzmu czy prawosławia, które zawsze wściekle atakowała. Widocznie uznaje, że chrześcijaństwo jako religia jest złem samo w sobie.

I pomyśleć, że taka właśnie postać została mianowana przez prezydenta Macrona do niezwykle wpływowego gremium, które dostało zadanie wypracowywania ideologicznego programu, jaki ma zostać narzucony wielu państwom na całym globie. Taka oto figura została wyznaczona, by urządzić nam świat w przyszłości. Po co?

Artykuł ukazał się w portalu internetowym wPolityce.pl